Nr. 88 Wtorek 2 (15) kwietnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek [illegible] w każdym domu polskim porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 730 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— **Rb. 1 kop. 60.** —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Grzebanie autonomii.

Lwów, d. 9 kwietnia.

Były w Galicyi czasy, kiedy idea autonomii kraju należała do najpopularniejszych haseł. I nietylko haseł Bo w myśl tej idei kształtowały się stronnictwa, kierunki polityczne, ona była naczelną zasadą postępowania sejmu i Koła polskiego w Wiedniu, które się za emanacyę sejmu uważało. To był program Smolki, Ziemiałkowskiego, Grocholskiego, Romanowicza i wszystkich najwybitniejszych polityków polskich. W momentach dla państwa doniosłych postulat ten wybijał się coraz silniej. Była chwila podczas układania nowej ordynacyi dla parlamentu, kiedy partya wszechniemiecka, uważająca niesłusznie, jakoby Galicya dla państwa rakuskiego stanowiła ciężar, do którego się musi dopłacać, postawiła wniosek o wyodrębnienie Galicy; tylko brakowi wiary ówczesnych przywódców Koła we własne siły przypisać należy, że nie zdołaliśmy należycie wyzyskać nadażającej się sposobności.

Druga chwila taka nadaża się obecnie. Rządowi wiedeńskiemu zależy na najrychlejszem przeprowadzeniu reformy sejmowej. Masy obojętne były dawniej idei autonomicznej, twierdząc w zacietrzewieniu partyjnem, że nie chcą rozszerzenia samorządu sejmu „szlacheckiego". Nastaje okres zdemokratyzowania sejmu. Przypada na chwilę niesłychanie dla państwa trudna sytuacya, kiedy w krajach koronnych budzi się ferment przeciwko dotychczasowemu systemowi politycznemu monarchii. W Chorwacyi i krajach południowo słowiańskich coraz donośniej rozlega się żądanie formacyi tryalistycznej Kancelarya następcy tronu ma do czynienia z memoryałami wybitnych polityków, które przedstawiają konieczność zboczenia z dotychczasowej linii politycznej.

Komisya reformy wyborczej kodyfikuje obecnie nowy statut krajowy i nową ordynacyę sejmową. Praca ta podziw budzić musi u każdego. Przypominają się ostatnie sceny „Wesela": jakiś czar opętał członków polskich komisyi, którzy jakgdyby nic nie chcą wiedzieć ani widzieć; gdy jaki wniosek, choćby najracyonalniejszy opozycyoniści postawią, natychmiast chochoł-ukrainiec Lewicki powstaje, sprzeciwia się temu, a zaraz po nim i p. Bobrzyński, i p. Jaworski, i p. Stapiński i p. Rutowski popierają ukraińca, powołując się na nielegalny pakt wiedeński—i wniosek przepada. Zgroza bierze, gdy się czyta sprawozdania komisyjne, jak gospodarzy w niej p. Lewicki. Niedawno „Diło" donosiło z naciskiem, że posiedzenie sejmowe mogło się odbyć tylko dlatego, że się nań klub ukraiński zgodził; obecnie pod dyktandem ukraińców obraduje komisya, kodyfikująca statut jedynego sejmu polskiego! Jest to przedsmak tego, co dziać się będzie w sejmie, wybranym wedle nowej projektowanej ustawy wyborczej..

A już koroną rządów p. Lewickiego w komisyi i ustępstw graniczących z grzechem narodowym były uchwały komisyjne co do autonomii kraju Posłowie Głąbiński, Cieński domagali się obniżenia kompletu sejmu potrzebnego do powzięcia uchwał o zmianie statutu krajowego w celu rozszerzenia naszego samorządu: p. Lewicki wnioskom tym się sprzeciwił i je odrzucono. Na następnem posiedzeniu p Starzyński postawił wniosek, aby do statutu wprowadzić ustęp, któryby obejmował zakres władzy sejmu; ale p. Lewicki sprzeciwił się wciąganiu w obrady rzeczy, które nic wspólnego z reformą nie mają, a p. Bobrzyński poparł go natychmiast, twierdząc, że na razie są to rzeczy zbędne! Panowie Loewenstein i Rutowski, zaręczając, że są autonomistami, radzili, aby rzecz odłożyć do nowego sejmu, który „z ochotą weźmie się do tej sprawy i to przy współudziale rusinów, którzy zapewne w tej ważnej sprawie krajowej nie zawiodą". Słowem oddać w ręce rusinów zdeklarowanych przeciwników autonomii krajowej losy naszego samorządu! Tak się stało, wszystkie wnioski autonomiczne większość odrzuciła. Większość to jest: ukraińcy, ludowcy, demokraci „urządowieni" i konserwatyści. Stanowiąc o przyszłości kraju, dzisiejsi konserwatyści przekreślają to, co antenaci konserwatywni zdobyli; demokraci, wedle własnego mniemania wywodzący się od Smolki, Romanowicza, Szczepanowskiego, zaprzeczają zasadniczym ich ideałom; chłop poseł poraz pierwszy mający rozstrzygać o sprawie ogólnej, dotyczącej całej Polski, bo rozszerzenie autonomii Galicyi ma znaczenie i dla innych dzielnic polskich, rzuca swój głos przeciwko niej! .. To straszne!

A chochoł ukrainiec się śmieje z potulności naszej i naiwności tych polskich polityków, którzy na lep jego rozkazów idą uniżenie.

Zadowolony jest Wiedeń: zyskuje w ten sposób zaufanie ukraińców i łamie siłę polityczną polaków, ich dążenia autonomiczne, ich usiłowania stwarzania własnego samorządu. Bo Wiedeń tych polaków ma zawsze: konserwatysta Jaworski w Kole sejmowem w grudniu podczas dyskusyi nad sytuacyą obecną wołał, że do stóp monarchy polacy składają swe życie i mienie! A ludowcy i demokraci za inspiracyami rządu krajowego weszli do t. zw. komisyi tymczasowej. „Powstańcy", gdy idzie o konkretne legalne budowanie samodzielnego ustroju politycznego, budowaniu temu kres położyli. I jedno i drugie na rozkaz Wiednia: i „powstanie" i grzebanie samorządu krajowego!..,

J. R.

Sprawy polskie.

Mowa posła Seydy.

Cytujemy poniżej kilka ustępów z mowy posła Seydy w czasie rozpraw nad projektem wojskowym w parlamencie niemieckim:

„Kanclerz starał się konieczność projektu wojskowego uzasadnić przedewszystkiem zmianami, które zaszły w politycznych stosunkach na Bałkanach. Otóż, panowie, co do Turcyi, to zapewne z ogólno ludzkiego stanowiska należy mieć współczucie z losem, jaki ją spotkał. Szczególnie naród polski nie zapomniał, że niegdyś Turcya była jedynem państwem, które nie uznało urzędowo podziału Polski. Nie zapomniał także o tem, że Turcya w ciągu dziewiętnastego wieku licznym polakom, którzy, jako bezdomni tułacze wskutek prześladowań politycznych, zmuszeni byli błąkać się po Europie, udzieliła gościnnego i stałego przyjęcia. Ale z drugiej strony nie można znowu zaprzeczyć, że ta sama Turcya chrześcijańską swą, a mianowicie słowiańską ludność przez całe setki lat w najsroższy sposób gnębiła i prześladowała, oraz że islam jest żywiołem, powstrzymującym kulturę. Dlatego, naszem zdaniem, każdy winien z jaknajwiększą sympatyą powitać bohaterską walkę narodów słowiańskich o wolność.

„A jeśli Europa nie będzie przeszkadzała samodzielnemu rozwojowi narodów tych, to z całą pewnością należy się spodziewać, że staną się one nowymi silnymi żywiołami postępu i kultury europejskiej.

„Panowie! Tak kanclerz, jak i inni mówcy wspomnieli o rzekomem niebezpieczeństwie, grożącem Rzeszy niemieckiej ze strony ruchu słowiańskiego. Na czemże właściwie polega ów ruch słowiański? Czy może wzmagające się narody słowiańskie pragną zdobyć Rzeszę niemiecką, albo wypędzić naród niemiecki z jego kraju? O nie! Narody te pragną tylko własną swą narodowość swobodnie rozwijać. Jeżeli istnieje antagonizm wobec Rzeszy niemieckiej, to tylko dlatego, ponieważ narody słowiańskie obawiają się, że mogłyby przez niemieckie usiłowania zaborcze być powstrzymane w swym narodowym rozwoju.

„Hasła: „parcie na zachód" — Drang nach dem Westen—nigdy u narodów słowiańskich nie słyszano. Natomiast dobrze znane im jest hasło: Drang nach Osten, jakie ustawicznie głoszą wszechniemcy—i to jest powodem nieufności narodów słowiańskich wobec Niemiec.

„Pan kanclerz powiedział wczoraj: my nie chcemy nikogo gnębić. Czyż może jednak na seryo wymagać, aby zagranica uwierzyła mu, dopóki w Prusach ludność polska wszelkimi sposobami gwałtu jest uciskana? Czyż nie jest to wprost szyderstwem, że obecnie Rzesza niemiecka dla miliona, czy półtora miliona ludności albańskiej stara się wywalczyć wszelkie gwarancye rozwoju narodowego, nawet politycznej samodzielności, jeżeli jednocześnie ta sama Rzesza nam, czterem milionom polaków, przedstawicielom dwudziestomilionowego narodu o tysiącletniej historyi i cywilizacyi, odmawia zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb narodowego rozwoju?

„Panowie! Przy takim stanie rzeczy chyba dziwić się nie można, jeżeli słowa kanclerza: „my nie chcemy nikogo gnębić" za granicą nie znajdują wiary!"

Kronika polska.

— **Dyecezya lubelska.**

Obejmująca dwie gubernie (lubelską i siedlecką), dyecezya lubelska według spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego na r. b. posiada:

W gub. lubelskiej dekanatów 10: puławski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, tomaszowski, zamojski z ludnością 947,131 wiernych. Kościołów parafialnych 1-ej klasy 3, 2-ej klasy 11, 3-ej klasy—112, filialnych—19, poklasztornych—16, kaplic—65, księży świeckich 300. Alumnów w seminaryum lubelskiem jest 96, w rz.-katol. akademii duchownej w Petersburgu 3. Sióstr miłosierdzia przy szpitalach i innych instytucyach w Lublinie oraz na przedmieściach jest 41.

W gub. siedleckiej jest dekanatów 9: bialski, garwoliński, konstantynowski, łukowski, radzyński, siedlecki, sokołowski, węgrowski i włodawski, w których jest kościołów parafialnych 1-ej klasy—3, 2-ej klasy—9, 3-ej — 97,

kościołów filialnych i poklasztornych 6 kaplic 65, księży świeckich jest 175, z ótr miłosierdzia 14, ludność tych dziewięciu dekanatów wynosiła na rok bieżący 671,566 wiernych. Razem w obu guberniach dyecezya lubelska liczy 1,618,637 wiernych. Dyecezyą rządzi od r. 1890 J. E. ks. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski.

— **Pochód na Wawel.**

W czwartek wniesiono do sejmu galicyjskiego petycyę o przyznanie 100,000 koron na wykonanie „Pochodu na Wawel" dzieła Wacława Szymanowskiego. Imieniem komitetu petycyę podpisali minister Długosz, poseł prof. Jaworski i dr. Korzeniowski.

— **Wynarodowienie.**

Za przykładem metropolity br. Szeptyckiego poszedł jego brat hr. Kazimierz Szeptycki, który, jak donoszą, przeszedł na obrządek gr.-kat. Już przed rokiem, kiedy hr. Kazimierz Szeptycki rozpoczął nowicyat w klasztorze OO. Benedyktynów w Bawaryi, gdzie skrócono mu specyalnie czas nowicyatu, mówiono w kołach ruskich, że za przykładem brata porzuci on swój obrządek i narodowość. Twierdzenie to obecnie się sprawdziło, a jak opowiadają w kołach ukraińskich, czynią się ze strony ukraińskiej starania celem powołania Kazimierza hr. Szeptyckiego do Watykanu, ewentualnie w niedalekiej przyszłości ma otrzymać mitrę biskupią, a obecni kierownicy polityki ukraińskiej radziby go widzieć na stolcu biskupim w Stanisławowie.

— **Słynny hr. Milewski.**

Filia wileńska banku włościańskiego nabyła od Ignacego hr. Korwin-Milewskiego za 2 100,000 rb. dobra „Berezyna" w pow. oszmiańskim, obszaru 9600 dziesięcin, w tem 5,600 dziesięcin lasu budulcowego.

Dobra te mają być rozparcelowane w roku bieżącym.

Z prasy polskiej.

*** Znany publicysta A. Chołoniewski w artykule „Pod Somossierrą", umieszczonym w „Słowie", zaznaczywszy, że żydzi radziby zawsze odwrócić nas polaków od „szarej prozy życia" i zaprzątnąć gorączką przygotowywania się do „dzieł gigantycznych", konstatuje stanowczo, że dzisiaj — „coraz trudniej będzie nas (o tem) przekonać".

„Pół wieku temu przeszło — pisze Chołoniewski — znakomity autor „Szkoły gospodarstwa narodowego", Józef Supiński.. patrząc na wzgardliwy stosunek nasz do źródeł siły materyalnej, wołał o narodzie polskim proroczo: „Ich niepatryotyczni uczeni i ich patryoci-nieucy utrzymywać ich będą w błędzie, wiodącym do niemocy, do materyalnej zagłady, do zniknięcia. Ich mienie ruchome przejdzie w ręce wrogów Chrystusa, ich ziemie wykupią obcy, w ich miastach podniesie czoło zbytek, wygnany z Jerozolimy, a ich synowie służyć będą żydom w domach, stawianych rękami dziadów!"

„Te straszne słowa poczęły spełniać się w naszych czasach. Stopniało nasze mienie ruchome, stopniała nasza ziemia i nasze domy... W ciężkiej szkole doświadczeń dokonała się przecież korekta długo trwających błędów polskiego myślenia, dokonał się zbawienny przełom poglądów. Jesteśmy na drodze ku uzdrowieniu. Wiemy już, że kłamstwem jest, jakoby istniała sprzeczność między „Grunwaldem" i „kramem", gdyż, owszem, ta pierwsza rzecz, t. j. siła polityczna, jest jaknajściślej od drugiej zawisła. Patrzymy na wielkie i małe narody, które na karty swych nowoczesnych dziejów wpisywały zwycięskie daty Magenty, Sedanu, Adryanopola, i nie widzimy nigdzie, aby narody te oddzielały historyczne swe zadania od zadań codziennych, widzimy przeciwnie, że umiały je znakomicie ze sobą łączyć i wzajemnie od siebie uzależniać, ze bohaterskie te ludy były i są równocześnie ludami kupieckiemi, i widzimy także, że wawrzyny, zdobyte rękami tych ludów, u których nigdy „kram" nie był w pogardzie, zachowują ciągle swą kwitnącą zieleń, gdy po zwiędłych laurach polskich pozostało tylko wspomnienie.

„Wielki błąd naszych dziejów musimy naprawić i przejąć na swój rachunek to źródło siły, które na ziemi naszej biło dotąd nie dla nas. Ideę zapełnienia tej luki fatalnej, jaką w organizmie narodowym jest brak miast rdzennie polskich i polskiego stanu trzeciego, ideę stworzenia własnego handlu, musimy wznieść do godności zadania, w najgłębszej treści swej nie gorszego niczem od tych, które wiodły nas niegdyś w kurzawy bitew".

Sprawy bałkańskie.

Z prasy tureckiej.

Pismo młodotureckie „Ferdszuman-i-Hakikat" uważa zawarcie preliminaryów pokojowych za bardzo blizkie ze względu na zupełne porozumienie w sprawie warunków pokojowych. W Konstantynopolu istnieje mniemanie, iż ustalenie linii granicznej, zadawalającej obie strony, a mianowicie: przez Midyę, Saraj, Muradli oraz rozdział wód przy górze Jajlos do Enossu — jest najzupełniej możliwe. „Ferdszuman" przekonany jest, iż Turcya nie zapłaci odszkodowania wojennego. Wogóle w Konstantynopolu panuje przekonanie, iż ani sprawa finansowa, ani sprawa wysp, ani też kwestya albańska nie stanie na przeszkodzie przerwaniu działań wojennych, ponieważ Turcya od razu zobowiązała się z zaufaniem przyjąć decyzyę mocarstw. Jedyną kwestyą, którą Turcya i sprzymierzeńcy sami powinni między sobą rozstrzygnąć — jest to sprawa granicy Tracyi. Nie przedstawia ona trudności nie do zwyciężenia.

Jak się dowiaduje „Tanin", czasowe zawieszenie broni pod Czataldżą, w celu pochowania umarłych, uważane jest za prognostyk pokojowy. Turcy pochowali 400 trupów bułgarskich na lewem skrzydle.

Hakki-basza zawiadomił radę ministrów, iż mocarstwa zdecydowane są na przedsięwzięcie energicznych kroków w sprawie pokoju. Powtórne podjęcie rokowań pokojowych oczekiwane jest w przyszłym tygodniu. Pierwszym delegatem osmańskim będzie Hakki-basza. Rada ministrów rozważyła projekt komisyi, wyznaczonej przez ministerstwo skarbu dla zbadania powstałych w związku z zawarciem pokoju kwestyi finansowych. Na podstawie wniosku komisyi przesłane zostały instrukcye telegraficzne do Dżawida-baszy do Paryża.

Stanowisko Austryi

Korespondent nasz wiedeński donosi, że komunikat p. Sazonowa o polityce rosyjskiej na Bałkanach sprawił w prasie wiedeńskiej bardzo dobre wrażenie. Przedewszystkiem dlatego, że widzą w nim wyraźną naganę dla demonstracyi panslawistycznych antyaustryackich, urządzanych do niedawna w Petersburgu, powtóre uchodzi ten komunikat za dowód oczywisty, że król Mikołaj czarnogórski nie może liczyć na poparcie Rosyi w swoich dążeniach do zabrania miasta Skutari. Prasa wiedeńska znalazła w nim również potwierdzenie już dawniej krążących wieści, że w sprawie rozgraniczenia Albanii na północy i na północnym wschodzie przyszło do kompromisu pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą w ten sposób, że Pryzren, Ipek, Diakowa i Dibra przypadną Serbii, względnie Czarnogórze, wzamian za to zaś Skutari dostanie się Albanii.

Na 24 godzin przed ogłoszeniem tego komunikatu przybył do Wiednia naczelnik tymczasowego rządu albańskiego Ismail-Kemal bey i naczelnik sił zbrojnych albańskich słynny Issa-Boljetinac. Obaj działacze albańscy w wywiadzie z redaktorem „Neue Freie Presse" oświadczyli się przeciwko odstąpieniu Starej Serbii i Kosowego Pola na rzecz Serbii i Czarnogóry. Twierdzą, że w tych okolicach mieszka niemal 80 proc. ludności albańskiej: muzułmańskiej i katolickiej. Los tych albańczyków pod panowaniem Serbii i Czarnogóry będzie jak najokropniejszy. Spodziewają się też oni, że Austro-Węgry zdołają te krainy uratować przed Serbią i Czarnogórą dla przyszłego państwa albańskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Komunikat rosyjski w sprawie Albanii i polityki rosyjskiej wobec sprzymierzeńców bałkańskich nie wszystkich zadowolił. „Utro Rossii" pisze:

„Starania dyplomacyi o umiejscowienie wojny są godne uznania, napróżno jednakże komunikat urzędowy podkreśla tak gorliwie tę okoliczność, że w dążeniu do umiejscowienia wojny bałkańskiej rząd rosyjski kierował się jakoby wyłącznie interesami sprzymierzeńców bałkańskich. Umiejscowić wojnę było dla Rosyi rzeczą konieczną z obawy przed zbrojnym konfliktem z Austryą, dla Europy zaś dla uniknięcia wojny europejskiej. Mocarstwa bowiem uważały moment do wojny za nieodpowiedni".

To jest prawdziwa przyczyna pokojowych zabiegów mocarstw, dlatego też zdaniem „Utra Rossii" niesłusznie dyplomacya rosyjska zasłania się „interesem państw bałkańskich". „Gołos Moskwy" krytykuje komunikat z podobnego punktu widzenia:

„Nie wnosi on koniec końcem nic nowego do sytuacyi, jaka się wytworzyła. Przeciwnie, podkreśla on jeszcze raz tę głęboką przepaść, jaka leży pomiędzy Rosyą urzędową a nieurzędową. Samo ukazanie się jego jest zbyt jawnie spowodowane rozdrażnieniem osobistem i pragnieniem załatwienia rachunków z opinią publiczną, która w żaden sposób nie może zmieścić się w ramach, przeznaczonych jej wspaniałomyślnie przez rząd.

„Komunikat rządowy zarzuca społeczeństwu rosyjskiemu nawet ignorancyę, bo czyż ono sobie zdaje jasno sprawę, jakie jest znaczenie Skutari..

„Ten zwrot polemiczny świadczy, że dyplomacya rosyjska zupełnie straciła głowę. Jednakże społeczeństwo może dumnie odeprzeć ten zarzut. Przeciwnie bowiem wykazywało ono przez cały czas wielką wrażliwość i wielkie uświadomienie pod tym względem".

Zwłaszcza celował w tem „Gołos Moskwy", który przemawiał ciągle w tonie wielce wojowniczym i domagał się Skutari dla Czarnogóry. Jak to jednak obecnie wiele się mówi o rozdziale pomiędzy rządem a społeczeństwem. A wszystko to dlatego, że rząd „ośmielił się" sprzeciwić pseudopatryotom z obozu „Now. Wrem.", „Swieta" i innych, wielce słowiańskich pisemek.

Na zupełnie odmiennem stanowisku stoją „Russkija Wiedomosti".

„Każdy bezstronny obserwator uzna bezwarunkowo tę konkluzyę, do jakiej dochodzi nasze ministerstwo, że posiadanie Skutari nie wyszłoby bynajmniej na korzyść samej Czarnogórze. Bułgarya zdolna będzie jeszcze do „strawienia" tych miejscowości z ludnością inoplemienną, które na mocy pokoju przypadną jej w udziale. Dla Serbii zaś i Czarnogóry, które pozostały w tyle za Bułgaryą pod względem kulturalnym, zagarnięcie obszernych posiadłości albańskich, nie tkniętych przez cywilizacyę, mogłoby się stać tylko niebezpieczną przeszkodą na drodze ich własnego rozwoju wewnętrznego. Zamiast pracy nad własnym postępem, energia narodu byłaby zużytkowywana na utrzymywanie przemocy w składzie państwa tych, których ujarzmić duchowo nie jest jeszcze zdolna".

Dyskusya nad interpelacyą w sprawie aresztowania posła Pietrowskiego wywołuje następujące uwagi „Russkich Wiedomostiej":

„Niezameldowanie dwóch osób, nawet skompromitowanych pod względem politycznym, to taka drobnostka nawet z policyjnego punktu widzenia, na którą nie trzeba było reagować bezowocnie, ani uciekać się do nadzwyczajnych sposobów postępowania. Z drugiej zaś strony dla administracyi nie stanowiłoby żadnej trudności wystarać się uprzednio o odnośne rozporządzenie władzy sądowej i wówczas zrobić to, co uczyniła na ściśle legalnych podstawach. Mając jednakże całkowitą możność przestrzegania prawa, administracya nie zechciała lub nie potrafiła tego uczynić i nie zechciała lub nie potrafiła nie na skutek jakiejś ostateczności lub konieczności (z policyjnego nawet punktu widzenia), ale bez wszelkich ostatecznych ku temu motywów. Prawo było pogwałcone, wprost dlatego, że pojęcie o prawie, o czyjejkolwiek nietykalności, jest zbyt obce naszym zwyczajom administracyjnym.

„W takich warunkach Duma powinna była ze specyalną wrażliwością reagować na całą tę historyę.

„Gdyby administracya miała jakiekolwiek wyjątkowe, nawet z jej punktu widzenia, powody do nieprzestrzegania prawa, to możnaby się zachować względem tego rodzaju faktu stosunkowo spokojnie, że wyjątkowy fakt pozostanie wyjątkowym i że dany błąd administracyi nie zamieni się w stałe prawidło. Jednakże wobec sytuacyi, wykluczającej wszelką myśl o jakiejkolwiek wyjątkowości chodziło już nie o poszczególny błąd, lecz o lekceważenie praw poselskich i ich specyalnej gwarancyi w prawie. Jeśli dziś ucierpiał poseł Pietrowskij, to wszak jutro w podobnej sytuacyi mógłby znaleźć się jakikolwiek inny poseł i wówczas z nietykalności poselskiej, bez której niemożliwe jest racyonalne funkcyonowanie instytucyi reprezentacyjnych, nie pozostanie nawet wspomnienia.

„Jakkolwiek te wszystkie względy są nader elementarne, są jednak niedostępne dla znacznej ilości posłów do Dumy".

Ś. p. Martyna Prawdzic-Zaleska.

Wspomnienie pośmiertne.

W Starym Sielcu w Poznańskiem jęknął dzwon żałobny i echem wielkiego smutku odbił się on w sercach społeczeństwa naszego tu na Kresach — i rozdźwiękły echem żałobne dzwony wszystkich prawie kościołów trzech dzielnic naszych, ba nawet skromnych kościołków w głębokiej Rosyi i Syberyi, bo skończyła życie ich opiekunka, zaopatrująca je hojnie w aparaty kościelne, ornaty i t. d., które pracowita jej dłoń całe życie tysiącami wyszywała sama. Skończyła życie w Starym Sielcu w Poznańskiem przybywszy w gościnę na święta Wielkanocne do córki swej księżnej Maryi Czartoryskiej ś. p. Martyna z Leszczyc Grabianków Prawdzic Zaleska.

Zeszła z tego świata niewiasta kresowa, pani licznych włości na Podolu w płoskirowskim powiecie, dziedziczka klucza Ostopkowiec oraz wysokich cnót i wielkiej wiary — prawdziwa matrona polska.

I ów Stary Sielec, w którym tak niedawno radość zabłysła z powodu zaślubin wnuka ś. p. pani Martyny Prawdzic Zaleskiej, księcia Olgierda Czartoryskiego, dziś kirem żałoby okryty; a bardziej jeszcze kirem smutku okryta siedziba tej możnej pani i serca tych wszystkich, którzy ją znali, czcili i kochali.

Ś. p. z Leszczyc Grabianków Martyna Prawdzic Zaleska urodzona 16 go lutego 1825 roku w Ostopkowcach na Podolu umarła d. 22 marca 1913 roku w Starym Sielcu w Poznańskiem.

O ośmdziesięcio ośmioletniem życiu jej złotą księgę napisaćby można, a szereg zacnych jej czynów wiekopomnym spiżowym nagrobkiem jej będzie.

W młodym bardzo wieku z powodu śmierci brata ś. p. Ludwika Grabianko, a choroby matki stanęła ś. p. pani Martyna u steru olbrzymiej wówczas na Podolu fortuny, złożonej z kilkunastu wsi i miasteczka.

Umysłu już wówczas niepośledniego, objąwszy zagmatwane z powodu nieudolności brata interesa, chcąc zadość uczynić wszystkim zobowiązaniom jego i tem uczcić jego pamięć, dla uregulowania interesów część wielkiej fortuny sprzedała znanemu rolnikowi panu Wiktorowi Skibniewskiemu i na pozostałej części fortuny, która milionową wartość i obecnie posiada, młodziutka wówczas panna Martyna włodarzyć zaczęła.

A jak rozumiała owo włodarstwo swoje — niech jej czyny świadczą.

Oto zakłada w Ostapkowcach szpital dla włościan, utrzymuje przy nim lekarza i pielęgniarki, sama nieraz dozoruje i pomaga w opatrunkach chorych. W pięknym swym pałacu Ostapkowieckim zakłada pensyonat dla biednych dziewcząt, które uczy krawiectwa, haftów, szycia i gospodarstwa wiejskiego. Sieroty podupadłych rodzin szlacheckich kształci wyposaża i za mąż wydaje. W pałacu urządza wspaniałą kaplicę i przy niej utrzymuje stałego kapelana, a w miasteczku Kuźnin należącym do jej wielkiego majątku zaczyna budowę kościoła. A w szwalniach jej szereg lat szyją się aparaty kościelne, haftują ornaty i niema kościoła w kraju i w Rosyi, któryby nie miał ornatu własną ręką pani Martyny wyhaftowanego. Na wszystko ma czas ta młodziutka wówczas pani, a przy tem czynnie i celowo administruje sama wielką swą fortuną, a z niezwykłą pieczołowitością czuwa dłuższe lata nad swoją chorą matką.

W 1854 roku wychodzi p. Martyna za mąż za Aleksandra Prawdzic Zaleskiego i w czterdziestopięcioletnim z nim pożyciu świeci przykładem społeczeństwu naszemu, jakiem powinno być gniazdo rodzinne. A gdy nadeszły krwawe wypadki sześćdziesiątego trzeciego roku wszystkie swe klejnoty, przepyszne srebra i znaczne sumy niesie ta można pani w ofierze na potrzeby kraju naszego, a potem nie jedną łzę wygnańcom ociera przychodząc im z pomocą pieniężną i protekcyą.

A mienia swego pilnuje pani Martyna wraz z mężem pilnie, jak placówki polskości, tradycyi przodków i świętej wiary naszej tu na Kresach, i nie pochlebstwem były owe słowa powiedziane w toaście w czterdziestoletnią rocznicę ślubu ś. p. Aleksandra i Martyny Prawdzic Zaleskich — „...a jednak, gdy tysiącom z pod nóg się ziemia usuwa — ich szaniec się broni wśród kul, a jednak spokojem jaśnieją ich lica, a śladów nie znaczy im ból! Bo gdy zwątpienie ogarnia świat cały w umysłach i sercach jest noc — pod ich stopami grunt pewny i stały — bo w wierze i w pracy ich moc!"..

I rzeczywiście spokojem jaśniały lica ś. p. pani Martyny do końca jej długiego życia, a zbożna jej praca sił i energii jej dodawała. I tak w sędziwym wieku, gdyż osiemdziesiąt osiem lat życia miała, dzień cały była oddana pracy. Od kilku lat owdowiawszy znów w dalszym ciągu sama administrowała skrzętnie wielką swoją fortuną, a nikt nie opuścił jej progów bez światłej rady, bez uzyskania pomocy w biedzie lub chorobie. Korzystając z ukazu tolerancyjnego skrzętnie dokończyła budowę kościoła w Kuźminie zaczętą przed 63 im rokiem i tem w swych włościach pomnik sobie wystawiła; a w sercach społeczeństwa naszego pamięć szlachetnych czynów całego życia tej niezwykłej kresowej niewiasty nie zagaśnie. Cześć jej pamięci!

P.

Młoda Polska...

(Jan. Lorentowicz „Młoda Polska" III. Kazimierz Tetmajer — Jan Lemański — Adolf Nowaczyński. Warszawa. Nakładem Tow. akc. Orgelbranda. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.)

Ukazał się trzeci tom „Młodej Polski" Lorentowicza i podczas gdy dwa pierwsze poświęcone były twórczości Miriams, Antoniego Langego, Kasprowicza, Przybyszewskiego i Reymonta, tom ostatni charakteryzuje twórczość Tetmajera, Lemańskiego i Nowaczyńskiego.

Książka niniejsza posiada wszystkie zalety niepospolitego talentu Lorentowicza, oświetlonego rzetelną wiedzą literacką i poczuciem obowiązku wypowiadania sądów według sumienia bez wszelkich wpływów ubocznych. Ta ostatnia cecha nadaje pracom jego pewien chłód, płynący ze zbytniej czasem powściągliwości, z nadmiernego często pohamowania pierwiastków uczuciowych, które trzyma on na mocnej uwięzi, aby go nie pchnęły wypadkiem na manowce.

Można nie zgadzać się z Lorentowiczem w określeniu granic, celów, zadań i istoty sztuki, należy atoli przyznać, że sądy jego są zawsze wyrazem głębokiego przekonania, że są one wytrawne w treści i wytworne w formie, że są zawsze szczerze jasne i daleko odbiegające od banalnego szablonu i zdawkowej płytkości.

Oto urywek charakterystyki Lemańskiego:

„Stosunek swój do człowieka ułożył Lemański w trzy wyraźne fazy, które wydały niejednakowe rezultaty estetyczne. Pierwsza, najdłuższa, obejmuje wynik jego młodzieńczego życia duchowego i poetyckiego, a zamyka się w „Bajkach". Istnieje w nich świetna niekiedy synteza różnych środków i władz twórczych: subtelny liryzm, wysokie poczucie komizmu, wyrafinowana ironia, panteistyczna rozlewność, głębokie zamiłowanie wytwornych i rzadkich kształtów.

„W fazie drugiej liryzm rozbił doskonałą jedność syntezy, przesunął punkty ciężkości to ku szczegółom akcyi, już to ku niektórym władzom myśli, uwypuklając je nadmiernie... Harmonia całości osłabia, opowieść już to rozwinęła się do pacierza-tantrowej szufladkowości, już to zbyt długo zatrzymała się na żywiołach drugorzędnych utworu. Wreszcie w epoce ostatniej, trwającej aż do tej pory, liryzm albo osłabł, albo ustąpił miejsca automatyzmowi: nastąpiło wyczerpanie do dna zasadniczych motywów, syntetyczne dążności osłabły, kunszt formy rozluźnił się znacznie, autor dał się uwikłać pozorom łatwości i maniеryzmowi".

Trudno jest zwięźlej i... prawdziwiej ująć treść i istotę twórczości autora „Bajek".

Zatarg miasta z fortecą.

Jak wiadomo, pomiędzy miastem i miejscowym zarządem fortecznym wynikł zatarg z powodu oddania posesyi dawnej stacyi kanalizacyjnej do użytku komitetu wystawy, który zamierzał urządzić tam hale maszyn w ruchu oraz tanią kuchnię Towarzystwa Dobroczynności.

W tej kwestyi naczelnik inżynieryi fortecznej zawiadomił zarząd miejski, iż obecnie wzmiankowana stacya z powodu zmiany systemu kanalizacyi miejskiej przestała już funkcyonować, i wobec tego plac na którym się ona znajduje, oddany miastu wyłącznie do specyalnego użytku (t. j. pod budowę stacyi), powinien przejść z powrotem w posiadanie fortecy. O ile zaś miasto chciałoby nadal z niego korzystać, powinno ono rozpocząć starania o oddanie mu tego placu w dzierżawę za opłatą jaką wyznaczy okręgowa rada wojskowa.

W obec tak kategorycznego oświadczenia sprawa ta została obecnie szczegółowo zbadana przez miejską komisyę gruntową, która doszła do wniosku, iż pretensye zarządu fortecznego są najzupełniej bezpodstawne, ponieważ plac zajmowany przez stacyę kanalizacyjną został oddany na użytek miasta bez ograniczenia terminu na mocy Najwyższego rozkazu z dn. 27 lutego 1893 r. w celu budowy na nim stacyi centralnej.

W r. 1909 miasto wykupiło całe przedsiębiorstwo kanalizacyjne, które jednocześnie zostało znacznie rozszerzone. Wskutek owego rozszerzenia sieci (prawie 3-krotnie) i zmiany samego systemu kanalizacyi, zaprzestano stosowania ścieśnionego powietrza i wobec tego wyrabiające je maszyny, jako zbyteczne, zostały ze stacyi usunięte. Pomimo to dotychczas pozostały tam warsztaty, zarząd kanalizacyi i mieszkania robotników, wkrótce zaś stacya ta zostanie znacznie rozszerzona, zgodnie z obecnemi potrzebami miasta.

Wobec tego, wbrew rozporządzeniu zarządu fortecznego, komisya stwierdza, iż stacya kanalizacyjna na placu św. Trójcy funkcyonuje w dalszym ciągu i ze względu na swe centralne położenie będzie nadal istniała dla obsługiwania olbrzymiej przestrzeni cyrkułów pieczerskiego, pałacowego, starokijowskiego, bulwarowego i łybędzkiego.

Z notatnika.

Aby to spełnić, co tradycya każe,
Gdy się wychyli Kwiecień z czasu bram,
Nasi ciemięzcy... ergo dorożkarze
Prima-Aprilis urządzili nam!
Pragnąc powrotu do poprzedniej normy,
Pragnąc tortury zadawać nam wciąż,
W dniu zatwierdzonej przez miasto reformy
Zastrejkowali jako jeden mąż!
Poczciwi! Zacni! Choć jeden dzień w roku
Trząść nas przestali o kijowski bruk
I usunęli z przed naszego wzroku
Szkapy, co z głodu waliły się z nóg!
I na ulicy było nam tak miło!
I nikt nie czyhał na nas jak na łów!
W dniu tym o uszy nam się nie obiło
Żadne z tych „mocnych", dorożkarskich słów!
Słowem bez względu, czy na moje zdanie
Każdy się zgodzi, czy ktoś powie „nie"
Za Prima-Aprilis podziękowanie
Ja dorożkarzom z głębi serca ślę!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Franciszka a Paulo.
Jutro 3 (16) Ryszarda B. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 09
Zachód słońca o godz. 6 m. 51
Długość dnia godz. 13 m. 42

Kalendarzyk Historyczny.
15 kwietnia n. st.

Roku 1861. Zbiera się we Lwowie pierwszy sejm galicyjski.

— **Ogród kupiecki.** Onegdaj pod przewodnictwem członka zarządu miejskiego S. Dubieńskiego odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej, zwołane w celu rozpatrzenia kontraktu na dzierżawę ogrodu Kupieckiego, który, jak wiadomo, rada miejska postanowiła wydzierżawić klubowi kupieckiemu.

Wbrew uchwale rady miejskiej, która postanowiła wydzierżawić ogród na lat 12, komisya uznała za możliwe przedłużyć termin dzierżawy do lat 15 t. j. do 1 kwietnia roku 1928 z opłatą w ilości 15 tys. rb. rocznie i obowiązkowem asygnowaniem na różne ulepszenia, budynki i wogóle na podniesienie ogrodu — 250 tys. rb. Pozatem dzierżawca obowiązany jest urządzić dla oświetlenia ogrodu specyalną stacyę elektryczną.

Ulepszenia polegać mają na rozszerzeniu alei wejściowej, budowie piętrowego pawilonu, gdzie urządzona będzie cukiernia, rozszerzeniu placu poza estradą dla orkiestry, urządzeniu zimowego ogrodu przy gmachu zajmowanym obecnie przez klub kupiecki, uporządkowaniu t. zw. „ogrodu wód mineralnych" i t. p.

Dzierżawca zobowiązuje się również do utrzymywania w ciągu lata orkiestry symfonicznej. W ciągu dnia wejście do ogrodu ma być bezpłatne dla wszystkich. Jednocześnie, według kontraktu, klub nie ma prawa urządzać ani gry w lotto, ani żadnych innych gier hazardownych. W ogólnem zebraniu członków a także w posiedzeniach zarządu klubu, poświęconych rozpatrzeniu spraw dotyczących ogrodu, bierze udział trzech przedstawicieli miasta.

Powyższy projekt kontraktu z klubem kupieckim rozpatrzony zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

— **Znowu rewizya.** Skutkiem rewizyi wydziału prawnego kolei Poł.-Zachodniej, odbyły się rewizye w innych wydziałach, pomiędzy innemi w sekcyi rozpatrywania pretensyi. Obecnie z rozporządzenia naczelnika kolei W. Szmita specyalna komisya, składająca się z 6 urzędników z p. Stiepurą na czele, dokonywa ponownej rewizyi spraw wspomnianych już wyżej wydziałów oraz sekcyi nieprawidłowych poborów.

W danym wypadku, jak i poprzednio, komisya poszukuje śladów nadużyć z frachtami kolejowymi, które skupiały się w wymienionych trzech wydziałach. Po rozpatrzeniu przez komisyę, niektóre sprawy oddane zostaną władzom śledczym. Przy rewizyi asystują urzędnicy policyi.

— **Strajk dorożkarzy.** Wobec tego, iż rada miejska ostateczny termin wprowadzenia nowego typu powozików na gumach dla wszystkich dorożkarzy wyznaczyła na d. 1 kwietnia, starania zaś dorożkarzy o prolongatę ani przez gen.-gubernatora, ani przez ministra nie zostały uwzględnione, postanowili dorożkarze kijowscy zaprotestować zapomocą strajku.

Wistocie już od wczesnego ranka nie tylko ci dorożkarze, którzy posiadali powoziki starego typu, ale i ci, którzy mają powozy na gumach, parokonne i jednokonne, a nawet „lichacze" o ile znajdowali się w mieście, powracali do remiz, inni zaś nie wyjechali zupełnie.

Podróżni z najwcześniejszych pociągów zdążyli jeszcze dostać się do miasta, lecz już z następnych, o ile nie jechali do hotelów posiadających własne automobile, musieli ekspedyować bagaże przez posłańców, sami zaś wyruszali tramwajami.

W kilku miejscach, przeważnie na ulicach wiodących ku dworcowi, strajkujący dorożkarze zatrzymywali swych kolegów, którzy się do strajku nie przyłączyli, lecz sprawa wszędzie załatwiana zostawała pokojowo, łamistrajki bowiem dawali się przekonać i bez protestu odjeżdżali do remiz. Porządek w niczem nie został zakłócony.

— **Sesya rady miejskiej.** Dzisiaj rozpoczyna się kwietniowa sesya posiedzeń rady miejskiej. Na porządku dziennym — 60 spraw. Między innemi rozważane będą: wniosek p. gubernatora w sprawie udzielenia pozwolenia Towarzystwu żeglugi po Dnieprze na zaprowadzenie komunikacyi pomiędzy wyspą Aleksiejewską a Kijowem; zaproszenie mera miasta Lyonu do wzięcia udziału w wystawie międzynarodowej hygieny miast i gospodarki miejskiej; referat w sprawie zaprowadzenia w Kijowie ruchu autobusowego; relacya komisyi w sprawie urządzenia lombardu miejskiego; wniosek o konieczności zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej w sumie 3,000,000 rubli, potrzebnych na budowę koszar wojskowych itd.

— **Na Dnieprze.** W ciągu dni ostatnich poziom wody w Dnieprze i jego dopływach stale się podnosi. W dniu onegdajszym z rana wysokość wody przekraczała przeciętną normę: w Mohylowie o 6 arsz. 9 w. (ubyło w ciągu ostatniej doby 9 i jedna czwarta werszka); w Kijowie — 4 arsz. $14\frac{3}{4}$ w.; (+1 wersz.); w Kremeńczugu — 3 arsz. $10\frac{1}{2}$ w; (+ $\frac{1}{2}$ wersz.); w Ekaterynosławiu — 3 arsz. $1\frac{1}{2}$ wersz. (+ $\frac{1}{2}$ wersz.); w Homlu — o 3 arsz. $7\frac{1}{4}$ w.; (—$1\frac{3}{4}$ w.); w Czernihowie — 4 arsz. $12\frac{1}{4}$ w; (+ $1\frac{1}{2}$ wersz.); w Bobrujsku — 1 arsz. $14\frac{3}{4}$ wersz.; w Mozyrzu — 3 arsz. $6\frac{1}{4}$ w.; (— $\frac{1}{2}$ wersz.); w Pińsku — 1 arsz. 5 wersz.; w Wozniesiensku — 2 arsz. 14 wersz.

— **Sprostowanie.** W korespondencyi o Zasławskiem powiatowem zgromadzeniu ziemskiem (w № 82 „Dziennika") zamiast: „Obecnie za podstawę przyjęto zaliczać do pierwszej kategoryi ziemie z podglebiem przepuszczalnem...", wydrukowano błędnie ... „ziemia z podglebiem nieprzepuszczalnem", co niniejszem prostujemy.

— ARESZTOWANIE. Z polecenia nieżyńskiego sądu okręgowego policya śledcza aresztowała w Kijowie A. Krawczenkę, oskarżonego o podstępne bankructwo. Aresztowanego wysłano etapem do Nieżyna.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 24 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej pod wpływem kłótni z bratem usiłował się otruć 17-letni Polikarp D. Pogotowie go odratowało.

Na Włodzimierskiej zażył trucizny robotnik S. Biełousow. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Na M.-Żytomierskiej zatruła się amoniakiem krawcowa A. Ch. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

— OFIARA AUTOMOBILU. Onegdaj na szosie Brzeskiej automobil № 131 najechał na 9-letniego Michała Daniłowa. Uderzeniem automobilu chłopczyk został odrzucony w bok i wpadł do kanału, odnosząc potłuczenia ciała. Poszkodowanego opatrzono w szpitalu robotniczym. Automobil № 131 został przyaresztowany przez przejeżdżającego wypadkowo oficera i oddany w ręce policyi.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. Onegdaj za pomocą dobranego klucza złodzieje wtargnęli do mieszkania A. Kmity przy ul. Stołypinowskiej № 50 i okradli je na 1500 rb.

— POŻAR W KINEMATOGRAFIE. Onegdaj na rynku Peczerskim podczas przedstawienia w kinematografie dla żołnierzy, urządzonym w koszarach 168 mirgor. pułku, zapaliły się filmy w budce kinematograficznej. Na widowni zapanowała panika. Żołnierze zaczęli w popłochu opuszczać salę, niektórzy wyskakiwali przez okna, przyczem jeden z nich wpadł do studni i odniósł potłuczenia. Pożar stłumiono prędko. Spaliło się kilka filmów i została uszkodzona budka.

— ZWŁOKI DZIECKA. Na szosie Nadbrzeżnej w pobliżu mostu łańcuchowego znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania radcy konsulatu austryackiego R. Dintera (W.-Wasylkowska 72) skradziono futro wartości 250 rb.

W domu № 105 przy ul. Lwowskiej aresztowano złodzieja Kaliniczewa, który rozbił szybę w oknie wystawowem sklepu zegarków B. Adliwańskiego, chcąc dopuścić się tam kradzieży.

Poza tem okradziono mieszkania J. Jastrzębskiego (Karawajowska 27), Metara (Aleksandrowska 85), Lachowskiego (zauł. Obserwatorny 11).

W jednem z mieszkań przy ul. Funduklejowskiej № 78 złapano na kradzieży A. Szteinberga.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 1 (14) kwietnia 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5,7	11,4	11,4
Barometr przy O w mm.	743,2	743,5	744,3
Stop. wilgotności w proc.	91	78	84
Kier. i szybk. wiatru (wm.n.)	W_5	PłdW1	W_2
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	1 0	6

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	13,8
Najniższa	4,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	9,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	7,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz północnego wschodu. Temperatura niższa od normalnej na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi Europejskiej, wyższa od normalnej w pozostałej jej części.

Przewidywana pogoda: temperatura umiarkowana w pasie północnym i na zachodzie, ciepło w pozostałej części Rosyi. Przymrozki spodziewane są na skrajnym północnym zachodzie i na północnym zachodzie. Opady są możliwe w zachodniej połowie Rosyi Europejskiej.

Z sądów.

O lichwę.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych przystąpił do rozpoznawania sprawy M. Rudowskiego, P. Chawkina, A. Najdorfa, S. Zalca, P. Lera, L. Blanka, F. Farbera i J. Rozenfelda, oskarżonych o lichwę.

Przewodniczy członek sądu okręgowego A. Jurkowicz, oskarża wiceprokurator A. Aleksandrowicz.

Akt oskarżenia przedstawia okoliczności sprawy w następującem świetle,

W r. 1910 policya kijowska otrzymała wiadomości, iż kilku żydów miejscowych, a mianowicie Michel Rudowski, Dawid Chawkin, Abram Najdorf, Szloma Zalc, Pejsach Ler, Lejzor Blank, Froim Farber i Jos Rozenfeld trudnią się pożyczaniem na lichwiarski procent pieniędzy junkrom kijowskiej szkoły wojskowej, którzy ze swojej strony wystawiają weksle na sumy kilkakrotnie przewyższająca wysokość udzielanych im pożyczek.

Podczas śledztwa zostało wyjaśnione, iż junkrowie, korzystając z mieszkania i całkowitego utrzymania na koszt skarbu, pomimo to częstokroć potrzebowali pieniędzy na drobne wydatki, i znajdowali szeroki i łatwy kredyt u wyżej wymienionych osób. Długi, pozaciągane w szkole, spłacali oni z sum otrzymywanych od zarządu wojskowego w chwili nominacyi na oficerów, lub też później z pensyi oficerskiej. Podczas dwuletniego pobytu w szkole junkrowie zazwyczaj mieli możność zaciągania pożyczek dopiero po przejściu do wyższej klasy, junkrom zaś niższego kursu udzielano kredytu bardzo rzadko i niechętnie.

W ten sposób pożyczki w większości wypadków dawane były na 1 rok. Procent wynosił zwykle 100—200 proc., przyczem ukrywano go, włączając do kapitału. Pożyczki często maskowane były w ten sposób, iż junkrowie zamiast weksli dawali pokwitowania na nabyte rzekomo przedmioty, które lichwiarz jakoby zastawiał i dawał junkrom sumę kilkakrotnie mniejszą od wymienionej w pokwitowaniu.

Powyższy jednak sposób praktykowany był stosunkowo rzadko; zazwyczaj zaś sprzedawano junkrom rzeczy na weksle, na których wystawiali oni sumę długu kilkakrotnie przewyższającą wartość nabytego przedmiotu, który następnie za pomocą zastawu lub sprzedaży zamieniano na pieniądze.

Specyalnością Blanka było dostarczanie junkrom na kredyt czapek, rękawiczek, artykułów toaletowych i t. p. przedmiotów. Ler trudnił się skupowaniem rzeczy, lecz właściwem i głównem jego zajęciem było dostarczanie junkrom papierosów (oczywiście również na kredyt).

Pozostali podsądni oprócz sprzedawania różnych towarów na kredyt, również nabywali od junkrów rzeczy, sprzedane przez innych. Wszyscy oskarżeni posiadali drukowane blankiety pokwitowan za sprzedawane na kredyt towary; przy podpisywaniu tych kwitów junkrowie na żądanie kredytorów nie wystawiali daty; gdy kwitów takich zebrało się więcej, dłużnik wystawiał weksel na całkowitą sumę długu.

Zazwyczaj sprzedawano junkrom na kredyt papierośnice, zegarki, pierścionki i inne cenne mniej więcej przedmioty. Gdy junkier zwracał się z prośbą o pożyczkę, bezwarunkowo spotykał się z odmową, lecz jednocześnie proponowano mu nabyć jakąś rzecz i sprzedać ją, przyczem wskazywano zarazem nie tylko osobę, która ten przedmiot nabędzie z ochotą, lecz nawet sumę, jaką osoba ta zapłaci junkrowi.

Wielu z poszkodowanych zauważyło, iż rzeczy, brane na kredyt od Rudowskiego, Chawkina, Najdorfa i Zalca i sprzedane następnie innym osobom, po kilku dniach znów trafiały w pierwsze ręce i znów dawane były junkrom zamiast gotówki. W celu sprawdzenia powyższego spostrzeżenia junkrowie zapisywali numery zegarków lub robili specyalne znaki na sprzedawanych przedmiotach i wkrótce znajdowali też same rzeczy u ich pierwotnych właścicieli.

Rozenfeld i Farber nie ukrywali się nawet z tem, iż nabyte od junkrów rzeczy zwracają Rudowskiemu, Chawkinowi, Najdorfowi i Zalcowi, przyznając się otwarcie, iż są tylko komisyonerami, a mianowicie, iż za niewielkie wynagrodzenie płacono im przez osoby udzielające junkrom pożyczek w postaci papierośnic, zegarków i t. p., skupują te rzeczy i zwracają następnie tym, którzy je sprzedali junkrom.

Najczęściej sprzedawano junkrom srebrne papierośnice, za które płacili po 18—22 rb. i zegarki stalowe po 14—15 rb. Sprzedając te rzeczy „komisyonerom“ otrzymywali za papierośnice po 4—6 rb., za zegarki — 2—4 rb. Rzeczywista zaś wartość papierośnicy, jak to widać z książek Rudowskiego, była 4—10 rb., zegarka 3 rb. 90 kop.—4 rb. 10 kop. Z tych samych książek Rudowskiego okazuje się, iż tego rodzaju operacye handlowe dały mu w roku 1908 przeszło 4,000 rb., obrotu w r. 1909—około 10,000 rb., w roku zaś 1911—11,000 rb. Z tych samych zapisów przekonano się również, iż jeden i ten sam junkier brał u niego po kilka rzeczy jednakowych, najczęściej papierośnic, przyczem w poszczególnych wypadkach do 6 papierośnic i 17 zegarków.

Łatwy kredyt i niepomiernie wysokie procenty doprowadzały do tego, iż ku końcowi roku dług junkra dochodził do kilkuset rubli; znalazłszy się w takiem położeniu junkier zmuszony był do starania się o wysłanie go po ukończeniu szkoły, jako oficera do garnizonu gdzieś w najodleglejszych okolicach państwa, aby spłacić dług z pieniędzy otrzymanych na podróż.

Część poszkodowanych dotychczas zdążyła już spłacić swe długi, wielu jednak nie zdążyło uregulować ich podczas pobytu w szkole, niektóre zobowiązania dotychczas nie zostały rewindykowane, niektóre zaś wierzyciele ściągają sądownie, lub za pośrednictwem władz pułkowych.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, dowodząc, iż lichwą żaden z nich się nie trudnił, dawali zaś junkrom towary na kredyt, nie wiedząc, iż sprzedają je oni innym osobom. Wygórowane ceny, jakie pobierali za sprzedawane przedmioty oskarżeni tłumaczyli tem, iż junkrowie zazwyczaj bardzo długo zwlekali z uregulowaniem należności. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 13 i 1707 kod. kar. (utworzenie zawodowej organizacyi lichwiarskiej, która eksploatowała junkrów pożyczkami udzielanemi na 100 i więcej procentów).

Bronią: adw. przys. I. Goldenwejzer, L. Gładkow, J. Leszcz, W. Matusiewicz, M. Bołotin, K. Mikołajew, pom. adw. przys. S. Ratner, W. Wysocki, J. Bilik, M. Brantman, J. Bakszt, A. Kupersztein i obr. pryw. S. Amchanicki.

Z pośród powołanych z obu stron 192 świadków, stawiło się około 80. Sala posiedzeń sądu okręgowego po brzegi wypełniona publicznością. Badanie świadków rozpoczęło się wczoraj około godz. 6-ej po południu. Sprawa przeciągnie się kilka dni.

Z teatru i muzyki.

Teatr artystyczny „Miniatury“.

Rozpoczynając nowy sezon, dyrekcya zaangażowała do trupy p. J. Rudenkowa, dobrze znanego publiczności kijowskiej z występów w pierwszym teatrze „Miniatur, oraz p. Borkowską, artystkę obdarzoną niewielkim, lecz miłym głosem i celującą w tańcach charakterystycznych. Występy tej pary cieszą się wielkiem powodzeniem i przyciągają liczną publiczność.

Ostatni program wypełniły: „Pieśni Neapolitańskie w osobach“ zręczna mozajka z motywów popularnych piosenek włoskich, jednoaktowy obrazek mimiczny, „W państwie apaszów“, jednoaktowa farsa, „Natrętny gość“, oraz jednoaktowa bluetka „Burza w szklance wody“, którą jak głosi afisz napisał p. Fiedorof, a którą w rzeczywistości przerobił ze znanej farsy polskiej Abramowicza i Ruszkowskiego „Mąż pieszczony“, choć o tem dyskretnie nic wspomina.

Wystawa i reżyserya, jak zwykle w tym teatrze, bez zarzutu.

Wykonawcy tworzą zgrany zespół i zbierają obfite oklaski.

X.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Eugeniusz Aleksandrow; S. Pren, kup.; Antonina Swistunowa; Aleksander Korbe; Wiktor Skarzyński z Odesy; Rozalia Kopelska z Odesy; Jerzy Tronkus, dyrektor cukrowni; Włodzimierz Zegeman, adwokat przysięgły; Albert Heis; Weronika Heis; Herman Durra, kupiec; Elżbieta Durra; Gertruda Durra; Michał Kulczycki z Trościańca; Ignacy Szczeniowski, obywatel z gub. podolskiej; Konstanty Bołdyrew, podp.; Julian Berezowski z p. berdycz.; Marya Hesse ze Staw.

Hotel François: pp. Mikołaj ks. Trubecki; Włodzimierz Chitrowo, generał; Karol Adaridi, generał; Ignacy Chorożewski z gub. wołyńskiej; Włodzimierz Szatunow; Eugeniusz Sztepan; Grzegorz Chazin; Bolesław Fryze z Brianska; Stefan Swiderski z Tetijowa; Czesław Pietkiewicz z Mińska; Piotr Łagodin; Teodor Ochotin; Aleksy Danidow; Wincenty Wieczfiński z Batałkowa; Sergiusz de Vitte; Andrzej hr. Chołoniewski z Janowa; Mikołaj Konowałow; Włodzimierz Liwental; B. Kazanowicz, pułkownik; Michał Mejkler; Aleksander Mejkler; Mikołaj Paszczenko; Helena Paszczenko; Michał Bachlu; Jan Kossakowski z Białej Cerkwi; Michał Serednicki, pułkownik; Piotr Kogut, radca stanu.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Bezkrownyj, pułkownik; Olga Bezkrowna; B. Abramow; Wiara Narbekowa; S. Hos; Alfred Pischof, awiator; Konstanty Banin, adwokat przysięgły; Jerzy Mikłucha, obywatel; Mirosław Sawicki, adw. przys.

Hotel Hladynska: pp. A. Wiljan, dyrektor cukrowni; Aleksy Wels, dyrektor leb. cukrowni; Michał Liniewicz, pułkownik; Piotr Baranow, generał; J. Sokołow; Mikołaj Jumatow, oficer; Konstanty Carikow, radca stanu; Grzegorz Nikołajew, agronom; Jan Dodler; Michał Zieleniecki, pułkownik Włodzimierz Kuczewski, oficer; Anna Annienkowa; Wiara Pietrowa; Matylda Neiman z Petersburga.

Hotel Universal: pp. Piotr Braker; Kazimierz Wiszniowski z Humania; Leonia Matkowska z Humania; Ignacy Hirszel z Charkowa; Benjamin Lejbson; Sz. Goldman.

Palast-Hôtel: pp. W. Poletika, oficer; L. Niemirowski, urzędnik; A. Solski; M. Halperin; Konstancya Masłowa; Marek Skorochod, obywatel; Otton Liebe, obywatel niemiecki; Feliks Willenc; urzędnik; W. Kodygrod; H. Gincburg, prow.; H. Jakobson, woj.; Helena Solska ze Skwiry.

Grand-Hôtel Imperial: pp. E. Perelman, prowizor; A. Rejnes, kupiec; Z. Erlich, kupiec; Włodzimierz Hejlikman, prowizor; L. Trachtenberg, kupiec; S. Jachnis, kupiec; B. Grünberg, adwokat przysięgły.

Hotel Rosya: pp. W. Biernacki z Petersburga; Stanisław Lipecki z Wasylkowa; K. Czarnecki z Winnicy; Walentyna Striecha; B. Podhorecki, ob.; Helena Rybczewska z Nieżyna.

Hotel Praga: pp. Michał Modrzewski; Teodor Epifanow; Piotr Popow; G. Muchin; Feliksa Gerantowska; Wacław Krasto z B. C.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej proszę o pomieszczenie w „Dzienniku“ tych słów kilku:

Brukowanie cegłą bocznych uliczek na cmentarzu pozyskało uznanie—niektóre osoby proszą mnie o zajęcie się wybrukowaniem uliczki koło grobów: z Czarneckich Wysocka, Józefa Marks, Ludwika Targowicz, Tomasz Borkowski, Władysław Rostocki, Antonina Jakuszewska, Emilia Zajonc, Rodzina Prokoff, Franciszek Lewandowski, Zosia Dziewanowska, Helena Sumowska, Rodzina Zdanowskich, Edward Dyakowski. Obliczam, że to kosztować powinno około 140 rubli. Proponuję, aby osoby zainteresowane złożyły u mnie tę sumę, a ja wtedy korzystając, że na cmentarzu mam dobrego przedsiębiorcę przy robocie kamieniarskiej około głównej drogi, idącej przez cmentarz, poleciłabym mu i brukowanie cegłą wyżej wspomnianej uliczki, którą należy zwęzić, bo tak szeroka i niepotrzebna, i zbyt kosztowna.

Adres mój: Włodzimierska 12 m. 17.

Zastać mnie można od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Stanisława Syroczyńska.

1 kwietnia 1913 r.

Wystawa kijowska.

Wystawa ruchoma.

Wczoraj przybył do kijowa zastępca kierownika „Wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego“, zorganizowanej przez warszawskie Towarzystwo popierania przemysłu i handlu—p. Jan Sendak, delegowany przez zarząd wspomnianej wystawy w celu porozumienia się z komitetem wystawy kijowskiej w kwestyi umieszczenia „Wystawy ruchomej“ na tegorocznej wystawie wszechrosyjskiej w Kijowie.

„Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego“ w ciągu ostatnich 3 lat zwiedziła 99 miast Królestwa, ciesząc się wszędzie wielkiem powodzeniem.

Oddział dobroczynności.

Wystawowa sekcya dobroczynności zwróciła się do wszystkich miejscowych Towarzystw dobroczynnych o nadesłanie do dn. 4 kwietnia nowych sprawozdań za rok 1911, o ile zaś jest to możebne i za poprzednie lata, a także zarysów historycznych o działalności Towarzystw od chwili ich powstania.

Sprawozdanie wraz z 25 rublową składką na wydatki bieżące sekcyi należy nadsyłać do wydziału dobroczynności zarządu miejskiego. Towarzystwa, które zechcą nadesłać jakiekolwiek diagramy, kartogramy, rysunki, fotografie i t. p. winny wygotować je własnym kosztem i nadsyłać do sekcyi całkowicie wykończone.

W celu wyjaśnienia przestrzeni niezbędnej dla oddziału dobroczynności na wystawie, sekcya uprasza o zakomunikowanie, jakie mianowicie okazy zamierza wystawić każde Towarzystwo oraz ile miejsca (w arszynach kwadratowych) należy dlań zarezerwować.

Igrzyska olimpijskie.

Wystawowa sekcya wychowania fizycznego, sportu i myśliwstwa uzyskała pozwolenie „rosyjskiego Towarzystwa igrzysk olimpijskich“ na urządzenie w Kijowie podczas wystawy „pierwszej rosyjskiej olimpiady“.

Igrzyska odbędą się w sierpniu i trwać będą tydzień. Udział w nich wezmą tak zawodowi fechmistrze, atleci, pływacy i t. d., jak i amatorzy. Odbędą się konkursy w strzelaniu do celu, fechtunku, lekkiej atletyki, pływania, wiosłowania, podnoszenia ciężarów i t. p. Prawdopodobnie odbędzie się również konkurs footballu na pierwszeństwo w Rosyi. Na ogólnem zebraniu sekcyi wychowania fizycznego, sportu i myśliwstwa wybrano na honorowego prezesa sekcyi generała W. Wojejkowa (Petersburg) oraz na członków honorowych G. du Perron'a, W. Sarnowskiego i W. Grezniewskiego (Petersburg).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Odpowiedź mocarstw.

Sofia (AP.) Przedstawiciele mocarstw doręczyli rządowi bułgarskiemu odpowiedź mocarstw, oznajmiająca, iż mocarstwa przyjęły do wiadomości z przyjemnością zarządzenia sprzymierzeńców w celu przerwania akcyi wojennej i udzielają następującej odpowiedzi na 4 punkty noty sprzymierzeńców. Punkt pierwszy zostaje przyjęty w kwestyi drugiego punktu mocarstwa, zwracając uwagę na to, iż los wysp Egejskich będzie rozstrzygnięty przez mocarstwa, wskazuję na to, iż punkt ten może być przyjęty z zastrzeżeniem, że w kwestyi niektórych wysp zapadnie osobna decyzya mocarstw. W sprawie trzeciego punktu mocarstwa oświadczają, iż gotowe są zakomunikować sprzymierzeńcom, jakie będą północna i północno-wschodnia granice Albanii.

Granice zaś południowe i południowo-wschodnia mają być jeszcze ustalone. W kwestyi punktu czwartego mocarstwa oświadczają, iż rozstrzygnięcie wszystkich kwestyi finansowych zostanie przekazane komisyi technicznej w Paryżu, w której wezmą udział również i przedstawiciele stron wojujących.

Cholera w Adryanopolu.

Bukareszt (Wł.) Wojska serbskie i jeńcy tureccy w Adryanopolu zdziesiątkowani są przez cholerę.

Podział zdobytych prowincyi.

Białogród (Wł.) Paszicz udał się do Skoplie w celu sprawy uregulowania granic serbsko-bułgarskich.

Saloniki (AP). Odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej kamisyi grecko-bułgarskiej w sprawie pierwszeństwa okupacyi.

Z Rumunii.

Bukareszt (Wł.) Minister rolnictwa, Filipsen, zwolennik ostrego wystąpienia przeciwko Bułgaryi, podał się do dymisyi, ponieważ uważał, iż zysk, jaki Rumunia odniesie z układu, jest zbyt mały.

„Mir“ o sytuacyi.

Sofia (AP.) „Mir“ pisze: „Bezsilność Turcyi uniemożliwia wznowienie akcyi wojennej, koniec wszakże wojny z Turcyą nie doprowadzi jeszcze do zupełnej likwidacyi przesilenia bałkańskiego. Nieporozumienie bułgarsko-rumuńskie znowu je wywołuje. Przesilenie może być zlikwidowane drogą prędkiej decyzyi, któraby zaspokoiłaby obie strony. Liczymy również na przyjaźń wszystkich mocarstw po wojnie“.

W Czarnogórze.

Cetynia (A.P.) „Głas Czarnogorca“, komentując rosyjski komunikat urzędowy o polityce czarnogórskiej, zaprzecza prawidłowości zawartych w nim twierdzeń.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol (AP). Ciężkie działa oblężnicze przewieziono z Bosforu do Czataldży.

Choroba papieża.

Rzym (Wł.). Stan zdrowia pogarsza się w dalszym ciągu. Temperatura wynosiła onegdaj 39.5.

Lekarze nie ukrywają przed otoczeniem groźnego stanu. Z obawy katastrofy czuwają oni u łoża chorego dzień i noc. Lewe oskrzele mocno zajęte.

Śnieżyca w Warszawie.

Warszawa (Wł.). Onegdaj cały wieczór w mieście szalała zamieć śnieżna. Temperatura znacznie spadła. W mieście sanna; ruch znacznie utrudniony.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt (AP). (Szczegóły zamachu na króla). Kiedy król wracał konno z rewii, w pobliżu gmachu banku hiszpańskiego, jakiś człowiek chwycił lewą ręką za lejce, prawą zaś wydobył rewolwer. Król spiął konia w chwili kiedy sprawca zamachu wystrzelił i kula trafiła konia w pierś. Napastnik zamierzał wystrzelić po raz drugi, lecz policyant obalił go na ziemię, nie mógł jednak przeszkodzić nowym 2 strzałom, które chybiły. Kiedy król zobaczył, iż napastnika ujęto, podniósł się w strzemionach i salutując po wojskowemu zawołał silnie wzburzony: „Niech żyje Hiszpania!“ Tłum powitał entuzyastycznie słowa króla burzliwemi owacyami i odprowadził go do pałacu. Plac przed pałacem zapełnił lud, który urządził entuzyastyczną demonstracyę. Para królewska wyszła na balkon.

Po ujęciu napastnika tłum usiłował go zlynchować. Sprawca zamachu podczas aresztowania stawiał silny opór, przyczem policyant zranił go szablą.

Według ostatnich wiadomości, aresztowano czterech uczestników zamachu, w tem jedną kobietę. Sprawca zamachu—Rafael Sanchez-Allegre, rodem z Barcelony. Za działalność anarchistyczną wysłany został z Francyi i przed miesiącem przybył do Madrytu, gdzie pracował w warsztacie stolarskim do piątku.

Madryt (AP.) Allegre oświadczył, iż nie miał wspólników w więzieniu i odmówił przyjmowania pokarmów, żądając, ażeby go jaknajrychlej rozstrzelano.

Aresztowano jeszcze 4 osoby, w tem 2 kobiety. Skonfiskowano listę anarchistów.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt (AP). Izba posłów. Konserwatysta Flewa zarzuca rządowi wyznaczenie izbie zbyt krótkiego terminu na rozpatrzenie budżetu. Przechodząc do sprawy polityki zagranicznej Flewa powiedział: „Nie pozwolimy na to, aby rząd czynił sobie z nami igraszkę. Rząd oświadczył nam, iż głos kraju usłyszany będzie przez Europę. W rezultacie uzyskaliśmy pośrednictwo, co równa się pozostaniu w bezczynności z szablą, wyjętą z pochwy. Będziemy głosować przeciw budżetowi“.

Liberał Bratiano uważa rozmiary budżetu za przesadzone i nazywa wielkiem złem nadmierną ilość urzędników. „Koniecznem jest — mówił—otwieranie proporcyonalnie do przyrostu ludności 115 szkół wiejskich rocznie. Obecne warunki wymagają wykształconego żołnierza. Konieczna jest stała komisya budżetowa, któraby pracowała łącznie z rządem“.

Minister finansów Margiloman tłumaczy krótkość terminu naznaczonego izbie—nienormalną sytuacyą, wywołaną wypadkami bałkańskimi, i wyraża nadzieję, iż spodziewany urodzaj polepszy stan budżetu.

Bukareszt (AP). Izba posłów przyjęła budżet bez zmian.

Mrozy na wiosnę.

Stutgart (A.P) W górach Szwabskich w nocy z soboty na niedzielę temperatura powietrza spadła do 16° poniżej zera, a w niedzielę do 12°. Przepadł urodzaj wczesnych owoców.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Persya przyjęła awans 2 milionowy na rachunek pożyczki, ze wszystkimi zaproponowanymi przez Rosyę warunkami.

Różne.

Bukareszt (AP). Pożar zniszczył skład leśnych materyałów budowlanych. Straty dosięgają półtora miliona franków.

Błagowieszczeńsk (AP.) Oddział kozaków, wysłany dla ścigania bandy rozbójników, był ostrzeliwany przez nią w pobliżu kopalni Srjetienskiej, o 25 wiorst, od Błagowieszczeńska 1 kozak oraz 3 mieszkańcy miejscowi odnieśli rany.

Petersburg (AP). Senator br. Medem mianowany został posłem do Rady Państwa.

Tyflis (AP). Z Abas-Tumanu telegrafują, że spłonął pałac Wielkich Książąt Aleksandra Michałowicza i Jerzego Michałowicza.

Petersburg (AP). Ministerstwo handlu opracowała projekt budowy portu na Sachalinie rosyjskim. Zostanie ogłoszony konkurs na budowę portu przez przedsiębiorców prywatnych. W razie niepowodzenia konkursu projektowana jest budowa środkami skarbu. Wydatki wyniosą 5,000 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 1 kwietnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93 5/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	84 3/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	453
5% „ „ 1866 r.	354 1/4
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	335
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	511
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	475
„ Lianozow—udziału §	291
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowa“	135
„ Tow. Lesner	335
„ Briańsk. Fab. Szyn	178 1/2
„ Putiłowsk.	164 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	682
„ Ros. Tow. kopalni złota	122
„ Koł. fabr. maszyn	177 1/2
„ M. K. Wor. kol.	736
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	265 3/4
„ Mosk. Kazań. kolej	547
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	—
„ Półn. Doniecka kol. żel.	336
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	315
„ Fabryk Malcewskich	414
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8—105 1/4
5% „ 1906 r.	103 1/4—103 3/8
5% Swiadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi mocne i dosyć ożywione; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Opór Czarnogóry.

Wiedeń (Wł.). Czarnogóra nie zrzekła się urzędownie roszczeń do Skutari. Choćby jednak doszło do ostrzeliwania miasta przez czarnogórców, koła polityczne uważają sprawę tę za załatwioną.

Pod Skutari.

Wiedeń (Wł.). Dowódcy Skutari Essadowi-baszy rozkazano z Konstantynopola nieatakowanie wojska serbskiego pod Skutari.

Serbowie uzależnili wycofanie wojska nieatakowaniem ich przez turków.

Paryż (Wł.). Krążą pogłoski, iż czarnogórcy wczoraj rozpoczęli odwrót z pod Skutari. Transport żywności dla miasta jest w drodze.

W razie cofnięcia się czarnogórców, Skutari oddane będzie pod opiekę przedstawicieli mocarstw.

Misya Izmaeł Kemala.

Wiedeń (Wł.) Naczelnik rządu albańskiego Izmael-Kemal przebywa tutaj i konferuje z Berchtoldem.

Kwestya armeńska.

Londyn (Wł.) Do „Dayly Telegraph“ donoszą z Petersburga, że Rosya zamierza poruszyć sprawę armeńską i zażądać od mocarstw specyalnego mandatu, ażeby zapobiedz powtórzeniu w Azyi Mniejszej zajść macedońskich.

Delegaci tureccy.

Konstantynopol (Wł.) Porta mianowała Dżawida-beja, Ryszarda Crawforda, Naila-beja i Haladjana-effendi delegatami na paryską konferencyę finansową.

Choroba papieża.

Rzym (Wł.) Doktór Marchiafara oświadczył dziennikarzom, że stan papieża jest nader groźny. Chory odmawia przyjmowaniu pokarmów, ponieważ przełykaniu wywołuje bói. Onegdaj papież wypił szklankę buliona i mleka rozcieńczonego wodą. Chory czuje silne pragnienie.

Watykan zamknięto dla wszystkich.

Wiedeń (Wł.). „Lokalanzeiger“ donosi, iż w Rzymie panuje przekonanie z powodu groźnego stanu Papieża, iż katastrofa nastąpi za dni kilka.

Chory siedzi w łóżku. Omdlenia mają miejsce kilkakrotnie na dobę. Biuletyny, redagowane ostrożnie, nie mówią całej prawdy.

Kardynał Merry del Val wykreśla mogące zaniepokoić ludność ustępy.

Najwyższe uznanie.

Wiedeń (Wł.). Cesarz wyraził onegdaj na posłuchaniu uznanie ministrowi Zaleskiemu za przeprowadzoną pożyczkę kolejową.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Lwów (Wł.). Komisya reformy wyborczej ukończyła wczoraj obrady nad wszystkimi artykułami reformy i rozpoczęła rozważanie podziału Galicyi na okręgi wyborcze.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt (Wł.). W chwili zamachu jechało za królem kilku attachés obcych państw. Attaché rosyjski Skuratow ujrzawszy Allegre, chwytającego za cugle konia królewskiego, z dobytą szablą rzucił się na anarchistę, usiłując go ciąć. Powstrzymano go jednak, ponieważ policya obezwładniła już zbrodniarza.

Allegre liczy lat 25. Oświadczył on, iż myśl zamachu na króla powziął nagle, w chwili, gdy król przejeżdżał. W związku z zamachem aresztowano 4 osoby, w tem quasi-nauczyciela francuskiego, który na krótko przed zamachem rozmawiał z Allegre'm i żoną jego. Przy sprawcy zamachu znaleziono wycinki z opisem śmierci rozstrzelanego Ferrery. Allegre należy do sprzysiężenia terorystów w Barcelonie. Król zachował spokój zupełny. Jadącej w oddaleniu królowej powiedział o zamachu dopiero w pałacu, dokąd król przybył na koniu adyutanta.

Allegre w drodze do policyi usiłował sztyletem odebrać sobie życie, czemu przeszkodzono.

Rzekomy nauczyciel, jakoby francuz Pierre Pack, oświadczył, iż nie zna Allegre'a.

W sprawie samorządu miejskiego w Królestwie.

Petersburg (Wł.) Na posiedzeniu prawicy Rady Państwa omawiano sprawę samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Uchwalono wnieść poprawki, ażeby liczba przedstawicieli właścicieli domów stanowiła nie mniej niż 1/3 ogólnej liczby radnych; cenzus mieszkaniowy postanowiono podwyższyć; biurowość ma być prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim.

W sprawie ziemstw.

Petersburg (Wł.). Wczoraj ukończone zostały posiedzenia narady do spraw gospodarki lokalnej, która rozpatrzyła kwestyę wprowadzenia uproszczonych ziemstw w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej oraz sprawę przekształcenia ziemstw, wprowadzonych w 6 guberniach zachodnich w roku 1911. Wszystkie wnioski rządu zostały przyjęte. Polacy złożyli votum separatum, w którem wyrażając gotowość do pracy wogóle, podkreślają szkodliwość zasad przyjętych za podstawę ziemstw.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.) W komisyi budżetowej wynikła wielka dyskusya w sprawie preliminarzą wydziału kolei żelaznych—w związku z prywatnem budownictwem kolejowem. Kokowcew wygłosił długą mowę, dowodząc, iż skup kolei nie jest pożądany, i oświadczył, że rząd obecnie nie przystąpi do skupu. Komisya jednak uznała za pożądany skup kolei Moskiewsko-Kazańskiej i zaproponowała rządowi opracowanie kwestyi skupu kolei Łódzkiej i Riazańsko-Uralskiej.

Petersburg (Wł.). Podkomisya w sprawie reformy ziemskiego prawa wyborczego uznała zasadniczo za dopuszczalne wybory bezstanowe, podział na kurye, oraz wybory bezpośrednie w kuryach średnich i drobnych właścicieli ziemskich.

Zreformowanie instytutów weterynaryjnych.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty ukończyło opracowanie ustawy i etatów instytutów weterynaryjnych. Zamierzane jest przyjmowanie tylko osób, posiadających świadectwa z ukończenia całego kursu średnich zakładów naukowych. W celu przyciągnięcia najlepszych profesorów projektowane jest zwiększenie wynagrodzenia i ulepszenie praw emerytalnych. Kończący instytut otrzymują stopień lekarza weterynaryjnego.

Echa bankietu słowiańskiego.

Petersburg (Wł.) Nacyonaliści w dalszym ciągu zdradzają wielkie zdenerwowanie z powodu wrażenia, jakie wywołały w sferach mowy na ostatnim bankiecie słowiańskim. Chociaż, jak utrzymują, śledztwo przeprowadzone przez dyrektora departamentu policyi ministerstwa spraw wewnętrznych nie wykryło w mowach nic przeciwpaństwowego, jednak nacyonaliści są mocno zdetonowani.

Sędzią honorowym ze strony Sawenki wystąpi Szulgin, ze strony Lwowa—Guczkow. Pozostali mówcy: Wergun, Brianczaninow i Nikanorow zamierzają również zażądać od posła Lwowa wyjaśnień.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Ceny ziemi w gub. kijowskiej. Państwowy szlachecki bank ziemski w Petersburgu zażądał od swej filii kijowskiej dokonania oceny przeciętnej wartości ziemi w powiatach gub kijowskiej i nadesłania do Petersburga informacyi w tym względzie. Filia kijowska oparła swe obliczenia na faktycznych cenach ziemi w poszczególnych powiatach w ciągu ostatnich lat trzech i nadesłała następujące dane o wartości dziesięciny ziemi uprawnej w dwunastu powiatach gub. kijowskiej: pow. kijowski 370 rubli, kaniowski 328, zwinogródzki 340, lipowiecki 325, czerkaski 323, wasylkowski 314, skwirski 310, berdyczowski 308, czehryński 268, taraszczański 260, humański 250 i radomyski 169 rubli.

— Skargi na ziemstwo. Lityński zarząd miejski wniósł do senatu skargę na nienormalnie wysokie oszacowanie nieruchomości miejskich przez ziemską komisyę szacunkową, co wpłynęło na nadmierne podniesienie podatków.

— Tyfus. Jeden z parafian kościoła w Tomaszpolu donosi nam o chorobie miejscowego proboszcza, ks. Jarockiego, który przy pełnieniu obowiązków kapłańskich zaraził się tyfusem plamistym, grasującym w jampolskim powiecie. Zaraza naj więcej jest rozpowszechniona we wsiach: Ignatkowie, Rosawie i Rożniatówce, oraz w samym Tomaszpolu, gdzie się pojawiła jeszcze w listopadzie z. r.

— Na rzecz T-wa Dobr. D. 25 marca odbył się w Kamieńcu, w sali klubu szlacheckiego, wieczór koncertowy, urządzony przez zarząd miejscowego rz. kat. T-wa dobroczynności, który dał kasie T-wa 400 rb. czystego zysku. Wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia wieczoru, Zarząd T wa składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

— Pożar. We wsi Pilawie, w pow. lityńskim, zgorzało niedawno 20 chat, 50 z górą budynków gospodarskich i około 5 tys. pudów zboża. Straty obliczono na 50 tys. rubli. Za przyczynę pożaru podają zabawę dzieci, które zapaliły słomę, a wiatr ją rzucił na sąsiednie budynki.

— Straż ogniowa. Ochotnicza straż ogniowa we wsi Zastawie w pow. kamienieckim kupiła miejsce pod budowę strażnicy, Ziemstwo powiatowe udzieliło zapomogi 1½ tys. rb. na koszty budowy i 350 rb. na sikawki.

— Związki robotnicze dla poprawy dróg. Bałckie ziemstwo powiatowe zorganizowało trzy związki robotnicze i oddało im poprawę dróg w powiecie i ich utrzymanie. Będzie to pierwsza próba w tym kierunku. Przyszłość wykaże, jakie będą jej rezultaty.

— Ohydne morderstwo. We wsi pow. zwinogródzkiego Honczarycha w okrutny sposób zamordowany został włościanin Iwan Czupryniuk 80 lat i żona jego Marya — 70 lat. Na miejscu zbrodni w chacie Czupryniuków obok zimnych juz zwłok znaleziono okrwawiony „makohuń", którym złoczyńca dokonał zbrodni. Gdy do wsi zjechały władze śledcze, sąsiedzi Czupryniuków oświadczyli, że podejrzewają o morderstwo syna zamordowanych Nauma, który nieraz groził zabiciem ojca i matki ponieważ nie chcieli oddać mu swej ziemi W chacie Nauma, który mieszkał oddzielnie, znaleziono ubranie i buty ze świeżymi śladami krwi, na twarzy zaś, szyi, czole i rękach Nauma spostrzeżono szereg zadraśnięć, świadczących o tem, iż zbrodniarz napotkał opór, który musiał przełamać zanim dokonał mordu. Zwyrodniałego syna aresztowano.

— Pożar. W miasteczku Borodianka pow. kijowskiego przed paru dniami spłonęło 20 zagród włościańskich. W ogniu zginął cały dobytek dwudziestu z górą rodzin. Pastwą płomieni padły krowy, woły i konie. Nie obeszło się bez ofiar ludzkich. W jednej z chat spalił się kilkoletni chłopak, 7 zaś włościan odniosło ciężkie poparzenia. Przyczyna pożaru nie jest znana.

— Pozwolenie na pożyczkę. Ministerstwo spr. wewn udzieliło pozwolenia kamienieckiemu pow. ziemstwu na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45 tys. rb. na przeprowadzenie sieci telefonów w powiecie, z warunkiem, aby procent od pożyczki nie przewyższał ośmiu.

— Trachoma. W powiecie płoskirowskim trachoma coraz bardziej się szerzy. Około ⅙ ludności wiejskiej jest nią porażona.

— Wyodrębnienie miast. Żytomierski zarząd miejski złożył na ręce gubernatora podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych o wyodrębnienie Żytomierza w samodzielną organizacyę, niezależną od ziemstwa. Na poparcie swojej prośby zarząd miejski przytacza takie cyfry: właściciele nieruchomości w Żytomierzu mają z swoich posesyi 1,150,000 rubli, płacą zaś podatków ziemskich: do powiatu 86,875 rb. i do gubernii 55,624 rb., łącznie 142,499 rb., czyli 12 i pół proc. od dochodu i wzamian nic od ziemstwa nie mają, chociaż ich podatki stanowią 24 proc. sumy podatków, ściąganych z nieruchomości w powiecie

— Zgromadzenie ziemskie. Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu starokonstantynowskiego naznaczone zostało na d. 24 kwietnia.

— O miedzę. We wsi Nowosiółkach w pow. berdyczowskim w czasie kłótni o naruszenie granicy ogrodu sąsiad zabił sąsiada. Zabójcę aresztowano. Spory o miedzę bywały we wsi zawsze, wszelako nigdy zabójstwa nie były tak częste, jak w ostatnich latach. Moralność upada, a nad jej podniesieniem nikt nie pracuje. Przynajmniej rezultatów tej pracy nie widzimy.

— O szkoły. Coraz to częściej spotyka się uchwały gromad wiejskich, domagające się szkół. W powiecie kaniowskim gromada wsi Daćkowice przeznaczyła na szkołę 2-klasową dziesięcinę ziemi i 1,500 rb. Rasawiecka gromada daje również dziesięcinę ziemi i 2,000 rb. i prosi o szkołę. Gromada wsi Potoki oddaje budynek gromadzki, a jako zapomogę dla szkoły przeznacza dochód z dzierżawy 6 dziesięcin ziemi gromadzkiej. Wieś coraz to wyraźniej odczuwa potrzebę szkoły.